Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na miesiąc sierpień 1924 r. na poczcie: 96 groszy wekspedycji: 90 groszy — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milim. w wyż 5 grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | Września, wtorek, dnia 12 sierpnia 1924 r. | № 95

Narzekania i krytyka

W Polsce jest stanowczo za dużo pesimizmu, za dużo narzekań. Przechodzi ten zwyczaj utyskiwania, wyrażania niezadowolenia w szkodliwą manję, która może odbierać energję i szerzyć apatję. Przeradza się częstokroć w jakieś starcze zrzędzenie. Niewątpliwie dosadna krytyka naszych stosunków jest pożądana i konieczna. Ale krytyk winien ogarnąć z możliwą bezstronnością całokształt zjawisk i zastosować jakiś probierz, jakąś miarę porównawczą. Inaczej wywołuje niewiarę i rozgoryczenie.

Często na podstawie informacyj, podawanych w prasie, nabieramy wyobrażenia, że w jakimś kraju czy mieście panują niezwykle opłakane stosunki. Wyobrażenie zupełnie nie odpowiada rzeczywistości — życie toczy się tam normalnie. Tylko dzienniki donoszą o wypadkach wyjątkowych, sensacyjnych, które zaciekawiają czytelnikow, a pomijają milczeniem szare, zwyczajne przejawy życia zbiorowego, jego właściwą treść i wartość. Mamy do czynienia niejako ze złudzeniem optycznem i trzeba spokojnej refleksji, nieulegania sugestji, aby wytworzyć sobie sąd właściwy o położeniu.

Tak samo otrzymujemy fałszywy obraz sytuacji w państwie polskiem, jeżeli zwracamy jedynie uwagę na krytykę stosunków, na ujawniane niedomagania i nadużycia. Jednym z głównych zadań prasy jest wytykanie tych niedomagań i nadużyć i nie należy niedoceniać zasług, jakie położyła ona przez tę działalność. Ale jeżeli podnosi się zasługi, to dlatego, że krytyka na ogół nie była bezpłodna, że stwierdzić można poprawę w wielu dziedzinach. Byłoby jednak rzeczą bardzo szkodliwą, gdyby tej poprawy nie dostrzegano, gdyby poza rzucającemi w oczy i oświetlanemi w druku ujemnemi faktami nie umiano dojrzeć zmian w kierunku dodatnim. Bowiem żywiej odczuwamy wszelkie napotykane trudności i przeciwieństwa, niż fakty, które uważamy za pożyteczne, ale normalne i które świadczą o powolnym postępie. Taka jest psychologja ludzka, a w naturze polskiej bodaj silniej, niż u innych narodów zachodnich, występuje skłonność do narzekania i do potępiania.

Podłoże uczuciowe naszego czarnowidztwa jest zupełnie zrozumiałe. Odzyskawszy byt niepodległy jakby cudem, a nie ciężkim wysiłkiem, gotowiśmy byli mniemać, że w taki sam cudowny sposób bez wielkiego znoju zrodzi się potężne państwo polskie. Wyidealizowaliśmy sobie w czasach niewoli przyszłą Polskę i gorycz nas zalewała, gdyśmy ją ujrzeli, jako nagą, bez poetycznych obsłonek rzeczywistość. Jeszcze dziś skłonni jesteśmy porównywać, dla uzasadnienia naszych narzekań, stosunki w Polsce ze stosunkami w najwyżej stojących państwach europejskich, mających za sobą setki lat dobrej administracji, i to stosunki, które pamiętamy, a więc — przedwojenne, powojenne bowiem uwidoczniły wiele tych samych braków, które nam dokuczają.

Dla patrzących głębiej w nasze życie porozbiorowe nie powinny były być niespodzianką trudności, w jakich się znaleźliśmy. Przecież proces demokratyzacji społeczeństw, który przypadł na wiek 19-ty, zastał nas w niewoli, proces ten został stucznie wstrzymany lub wyzyskany przeciwko konsolidacji narodu. Austrja, ratując się przed niechybnym upadkiem, szerzyła zgniliznę polityczną. Rosja wprowadziła rozstrój kulturalny i uwstecznienie w pojęciach politycznych. Masy ludowe na największych obszarach państwa nieoświecone, po raz pierwszy powołane zostały do decydawania o jego losach. I to powołane w chwili przewrotów społecznych i politycznych, gdy rewolucje szalały na około. W tych warunkach trzeba było budować zręby państwa, którego terytorjum było wyniszczone przez wojnę i okupację, którego ludność została zdemoralizowana przez wojnę, i oczekiwała od państwa zaspokojenia wszelkich pożądań i zrealizowania wszelkich demagogicznych obietnic.

Kto miał wznosić te zręby? Na czoło w okresie wrzenia rewolucyjnego wysunęli się ci, którzy rzucali najpotężniejsze hasła, wychowani w szkole radykalnego frazesu i opozycji wobec ustroju państwowego i społecznego. Dla nich działalność państwowa wydawała się rzeczą bardzo prostą, dziedziną eksperymentów, próbą wcielania oderwanych od życia haseł. Ale nawet ci, co mieli pewne doświadczenie w pozytywnej działalności politycznej i pracy publicznej, stanęli wobec całkiem innych zadań. Dawniej chodziło o obronę życia narodowego przed akcją wrogich rządów, obecnie zadania były odmiennej, więcej skomplikowanej natury. Była wprawdzie garść wyższych dostojników austrjackich, ale inną zgoła rzeczą jest rządzić starem państwem utartemi metodami, a inną — budować nowe panstwo w niezmiernie utrudnionych warunkach, zwłaszcza, że były to metody państwa. broniącego się przed upadkiem.

Nie było przeto doświadczonych kierowników, a brakło dostatecznej liczby wykonawców. Wykwalifikowanych urzędników dostarczać mogła prawie wyłącznie Małopolska. Cechą i poniekąd zaletą biurokracji jest rutyna. Przeniesiono zatem do aparatu państwowego Polski biurokratyzm austrjacki, jeden z najbardziej zaśniedziałych w Europie. Austrja, chcąc utrzymać swój byt, a nie mając podstawy narodowej ani politycznej swego istnienia, starała się jak najwięcej ludzi uzależnić od rządu. Stąd wzrost biurokracji, który pociąga za sobą powolność postępowania i unikanie osobistej odpowiedzialności. Do tej polityki rządu centralnego przyłączyły się następnie działające w tym samym kierunku dążenia rywalizujących z sobą narodów, które uważały powiększenie liczby urzędów, obsadzonych przez rodaków, za zdobycz narodową. Gdy zaczęło się organizować państwo polskie tendencja do umożenia kadrów biurokracji mogła rozwinąć się z całą siłą, ponieważ nie było najistotniejszego hamulca w postaci równoważnego budżetu, który nie pozwala na wydatki ponad możność państwa. Kadry te zapełnione zostały przez ludzi bez przygotowania, często przez ludzi, protegowanych przez partje i rozwijających działalność portyjną. Opinja publiczna popierała wzrost nadmierny biurokracji, domagając się od rządu, który sam z siebie miał naturalny pęd w tym kierunku, podejmowania się coraz nowych zadań, chociaż zdrowy sens wskazywał, że młode państwo powinno ograniczyć swą działalność do najskromniejszych rozmiarów. Przejęliśmy zresztą dziedzictwo etatyzmu państw centralynch z okresu wojennego. Właśnie do tych dziedzin administracji, która miała regulować życie ekonomiczne, tłoczyły się jednostki nieuczciwe, szukające nielegalnych dochodów.

Dopiero, gdy się rzuci okiem wstecz na pierwsze lata istnienia wskrzeszonej Polski i porówna się ówczesny stan chaosu ze stanem obecnym, uwidoczni się bądź co bądz bardzo poważny postęp we wszystkich dziedzinach. Zarówno zrozumienie zdań państwowych i realne ich traktowanie, jak i organizacja poszczególnych działów rządu państwowego wykazuje ogromne polepszenie. Trzeba tylko objektywnie ocenić np. stan wojska, policji administracji ogólnej, czy skarbowej czy kolejowej przed pięciu laty i w chwili obecnej, aby uprzytomnić sobie słuszność tego poglądu. Tylko wielkie istniejące jeszcze braki, na każdym kroku dające się we znaki, przeszkadzają spokojnemu stwierdzeniu dokonanych postępów.

Potrzebna jest przeto czujność opinji i nieustająca krytyka, ale mająca cel twórczy przed sobą, a nie szerzenie ubezwładniającego pesymizmu. Nie może ulegać zaprzeczeniu poprawa stosunków niepokojem jeno może napawać pytanie, czy wobec wiekowych zaniedbań, niedoświadczenia i niebezpiecznego położenia geograficzno-politycznego postęp nie odbywa się zbyt powoli w zestawieniu z naszymi sąsiadami. Mechanizm bowiem naszego życia politycznego skazuje nas na powolne działanie. Ustrój demokratyczny sprawia, że zmiany ku lepszemu zależne są w dużej mierze od opinji publicznej. Przywódcy partyj politycznych na ogół, chociaż sami już zdaja sobie sprawę z konieczności reform, o ile te są niepopularne, nie poprą ich dopóty, dopóki masy wyborcze nie nabędą przekonania o potrzebie zmian. Masy zaś dojrzewają przedewszystkiem pod wpływem doświadczenia. Ludzie światli oddawna wskazywali na niechybne skutki fałszywej polityki państwowej. Ale trzeba było bardzo bolesnych doświadczeń, np. w sprawach finansowych, aby ogół zrozumiał potrzebę reform. Ten proces dojrzewania przyspieszyć może ustalenie się w opinji autorytetów i uświadomienie jej przez umiejętną krytykę publiczną.

(Kurj. Poz.)

Z wojny zbójeckiej powstać może wojna „urzędowa“ między Polską i Rosją

Musimy spojrzeć prawdzie w oczy.

Rosja sowiecka w sposób coraz bardziej bezczelny i zuchwały narzuca Polsce najobrzydliwszą formę wojny: wojnę bez wypowiedzenia, nierzędową wojnę zbójecką.

Nikt nie uwierzy, by uzbrojone w kulomioty bandy, liczące setki ludzi, wyrastały „z pod ziemi:“ zjawiają się one z poza granic Rosji sowieckiej i poza temi granicami znikają.

Jak dotychczas znikają bezkarnie.

Skandallczna wyprawa bandytów sowieckich na Wiszniew, o 75 kilometrów w głąb terytorjum Rzeczypospolitej, rozzuchwaliła najeźdźców i bezpośrednim skutkiem tego rozzuchwalenia jest napad na Stołpce. Jeśli i ten napad nie wstrząśnie naszemi władzami, możemy lada dzień spodziewać się napadu na Nowogródek, a może nawet — na Wilno.

Należy spojrzeć prawdzie w oczy i przedsięwziąć nareszcie środki obrony.

P. minister spraw zagranicznych Al. Skrzyński ma wdzięczne pole do działania. należy uświadomić rząd Anglji i Francji, jak zachowuje się rząd Rosji sowieckiej, który rokuje właśnie z rządem angielskim i przygotowywuje się do rokowań z rządem francuskim.

Zaś p. minister spraw wewnętrznych winien położyć kres temu głupstwu, które stało się za rządów Nowaka i które trwa dotychczas; obnażono naszą granicę wschodnią, pozbawiając ją osłony wojskowej, jak gdybyśmy mieli do czynienia z lojalnym i kulturalnym sąsiadem. Należy natychmiast ten błąd naprawić: trzeba zorganizować na podstawach ściśle wojskowych specjalny korpus straży granicznej, kawaleryjski, uzbrojony w kulomioty i lekką artylerję, zamknąć bardziej dostępne przejścia od strony bolszewickiej odpowiedniemi zasiekami i fortyfikacjami. Pan minister spraw wewnętrznych winien wejrzec z bliska w stosunki personalne województw kresowych. Wydaje nam się conajmniej dziwne, iż po skandalicznym napadzie na Wiszniew, gdy banda napastników przez dwa dni grasowała bezkarnie po terytorjum Polski nie dostał dymisji starosta wołożyński, jego zastępca, a także — wojewoda nowogródzki.

Gdyby się okazało, że w bandach napastniczych bierze udział ludność z tej strony kordonu, należy ogłosić stan wyjątkowy we wszystkich powiatach nadgranicznych i całą surowością prawa wojennego doprowadzić do porządku winowajców.

Czas już najwyższy skończyć z szafandulstwem.

Inaczej nie spostrzeżemy się nawet, jak wojna nieurzędowa, zbójecka, jakiej dziś jesteśmy świadkami, zamieni się w wojnę „urzędową.“

Chodzi o to, byśmy nie byli igraszką w ręku przeciwnika, byśmy posiadali pełną świadomość tego, dokąd i po co idziemy.

„Gaz. Por.“

KRONIKA

Września, dnia 11-go sierpnia 1924
Kalendarz rzymsko-katolicki:
dziś: Zuzanny, jutro: Klary i Hilar.

* **68 pp. wyjechał w poniedziałek rano** na manewry kilkudniowe w okolicę Obornik które DOK. VII. Poznań dostała zlecenie urządzić dla misji tureckiej bawiącej w Polsce celem zaznajomienia się z postępami techniki wojskowej polskiej.

— **Śnieg w Tatrach.** Jak donoszą z obozów letnich młodzieży szkolnej, w Tatrach spadł śnieg przed kilku dniami.

* **Praca** ilustrowany tygodnik popularny, poświęcony nauce, literaturze, sztuce sprawom społecznym, godziwej rozrywce, wychodzi od lat 28 w Poznaniu, ul. Murna 2. Treść nr. 33: O potrzebie i widokach pożyczki zagranicznej dla Polski, Ż. — Wschód a symboliści francuscy, Sanisław Saliński — Z przechadzek po naszych zabytkach. R. St, U-towski (ciąg dalszy) — Prawosławie w Polsce — Z wycieczki naczycielstwa polskiego do Belgji i Anglji — Z letniska harcerzy wielkopolskich — Bozia się gniewa, Z. Deoringowa — Skrzypce Rozmaitości — Otwarcie kółka Miłośników przyrody, Ż. — Nowe wydawnictwa — Ryciny — Powieści.

* **Jak wytępić krety w ogrodzie warzywnym?** Krety można w ogrodzie wytępić za pomocą specjalnych łapek, które się ustawia w kanałach. Łapki trzeba codziennie kontrolować i schwytane krety usuwać lub jeżeli łapka jest zamknięta, co często się zdarza, że kret trąciwszy łapkę z boku, nie schwyci się a łapka się zamknie, trzeba więc od nowa ją nastawić. Łapki na krety nabyć można w większych składach żelaza. Drugi sposób tępienia kretów jest zakładanie szmat nasiąkniętych naftą. Szmaty takie założyć trzeba w kilku miejscach. Za pomocą nafty usunąć można krety z tego obrębu gdzie nam szkodę wyrządzają. Trzeci sposób bardzo łatwy jest następujący: tam gdzie kret zacznie ryć, zatknąć kilka kawałków ttzciny. O tym pojedyńczym sposobie dowiedziałem się w tym roku i natychmiast go zastosowałem w moim ogródku działkowym. Krety które ogromne szkody mi robiły na zagonach z wysiewami, po założeniu trzciny wyniosły się do ogrodu mego sąsiada. Zakładając trzcinę nie należy jej ucinać na kawałki nożem lub nożycami, lecz ułamywać. Przy ułamywaniu pozostają części trziny bardzo ostre i gdy kret ryjąc lub przechodząc kanałem natknie się ryjkiem na taki ostry przedmiot, to się skaleczy i więcej tym kanałem nie wróci.

* **Wypadek kolejowy.** Dnia 8. 8. rano z powodu podmycia przez wodę prowizorycznego toru, przeznaczonego do budowy mostu węzła warszawskiego, obsunęło się do Wisły 8 wagonów pociągu towarowego, zdążającego brzegiem rzeki z ładunkiem piasku i ziemi. Ofiar w ludziach nie było.

* **Katastrofa lotnicza.** W Krakowie wydarzyła się katastrofa lotnicza. Aparat wojskowy runął z wysokości kilkuset metr. Dwóch lotników poniosło śmierć: por. pilot Marjan Reren i szeregowiec Józef Dobelak.

* **Upały w Ameryce.** Miasto Nowy Jork przeżyło dnia 8. 8. najgorętszy dzień od lat 6. Termometr wykazywał w cieniu 100 stopni Farenheita.

* **Obieg banknotów** w Polsce wynosił w dniu 1 lipca rb. około 580 milj. zł. Pokrycie kruszcowe emitowanych banknotów wynosiło 71 %.

* **Tajfun.** Z Tokjo donoszą, że tajfun zniszczył w Nagasaki wszystkie urządzenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne. W Tokjo zawaliło się dwa tysiące domów.

Kohn, Dąbal, Trocki — radzą

Na jednem z ostatnich posiedzeń biura politycznego partji komunistycznej S. S. S. R. omawiano sytuację polityczną w Polsce. Referaty wygłosili komuniści polscy Kohn i Dąbal.

Krążą wiadomości, że bolszewicy uważają za konieczne spotęgować swą robotę agitacyjną w Polsce w związku z kryzysem gospodarczym dającym się obecnie odczuwać. Trocki wybitnie popiera projekt czynnego poparcia komunistów polskich przez bolszewików, a należy pamiętać, że Trocki pomimo wszystko jest najwybitniejszą figurą wśród przywódców sowieckich i nie może zapomnieć dotąd o wypadkach 1920 r.

Wpływy jego jednakże ścierają się z dążeniami Kołłarowa, nadzwyczaj wpływowego członka i sekretarza komitetu wykonawczego III międzynarodówki, kierującego całą działalnością agitacyjną i wywiadowczą komunistów poza granicami Rosji. Kołłarów jest twórcą projektu przewrotu komunistycznego w Bułgarji i domaga się, aby wszystkie siły aktywne III międzynarodówki były zwrócone w tym kierunku. Chodzi tu przedewszystkiem o podział kredytów i ich przeznaczenie, gdyż środki III międzynarodówki są stosunkowo ograniczone, a agitacja i popieranie komunistów zagranicznych pochłania ogromne sumy.

Jednocześnie wszakże bolszewicy obawiają się zatargów o charakterze międzynarodowym i podczas wyżej wspomnianego posiedzenia biura politycznego Dzierżyński wskazał w swem przemówieniu, że wojna nie leży obecnie w interesie rządu sowieckiego wobec przeważających nastrojów antysowieckich ludności i zbliżającego się głodu.

Bolszewicy specjalnie kształcą bandytów na Polskę

Zeznał to ranny, wzięty do niewoli bandyta

Onegdaj poddały władze w Stołbcach szczegółowemu badaniu rannego bandytę ujętego podczas ostatniego napadu na to miasto. Bandyta zdradził szczegóły organizacji band dywersyjnych.

Bandy te rekrutują się z ludzi pochodzących z armji sowieckiej, którzy po przejściu 6-miesięcznego kursu specjalnego wyszkolenia wojskowego wcielani są do poszczególnych oddziałów dywersyjnych, z których każdy stanowi samodzielną jednostkę. Akcja dywersyjna zmierza do wywołania wśród ludności fermentu i steroryzowania władz i jest tylko krokiem przygotowawczym do dalszego celu, jakim wedle zeznań bandyty jest wywołanie ogólnego powstania ludności na kresach przeciwko Polsce. Bandyta zeznał, że oddziały dywersyjne dostawiane są do granicy polskiej na sowieckich samochodach ciężarowych i dopiero tam otrzymują broń i amunicję. Ponadto zeznał, że między bandytami sowieckiemi i pewnemi elementami wśród pogranicznej ludności miejscowej istnieje ścisła łączność.

Szczegóły napadu

„Rzeczpospolita“ przynosi następujące szczegóły napadu na Stołbce: W nocy z 3 na 4 bm. banda bolszewicka złożona ze 100 ludzi, uzbrojonych w karabiny i granaty, przy 8 karabinach maszynowych dokonała napadu na miasto i stację kolejową w Stołpcach. Napad trwał 3 godziny. Banda zabrała kasę i zdemolowała gmach starostwa, przyczem zabity został dyżurny urzędnik. W urzędzie pocztowym zrabowano 9000 złotych. Część bandy udała się na stację kolejową, gdzie zdemolowała urządzenia telefoniczne i telegraficzne. W stacyjnym urzędzie telegraficznym został ciężko ranny telegrafista, który po bohatersku trwając na posterunku wysyłał do końca alarmujące depesze. Starosta miejscowy zaalarmował również władze wojskowe w Horodzie, które wysłały natychmiast pomoc w sile 1 kompanji policji i szwadronu ułanów. Odsiecz ta podzieliła się na 3 części, z których jedna zaatakowała bandytów w Stołpcach, inne zaś wyruszyły w kierunku Niechorzeli, celem odcięcia odwrotu bandzie.

Dotychczas stwierdzono, że padło 9 policjantów i 10 osób cywilnych. Schwytano czterech bandytów w tem 1 rannego.

Aresztowanie komunistów

Warszawa, 7. 8. Dzienniki podają, iż policja wykryła lokal, w którym mieści się centralny komitet komunistyczny: Jest to mieszkanie dyrektora Banku Cukrownictwa p. Mucharskiego, którego policja aresztowała w chwili, gdy z kilkoma innymi członkami komitetu redagował odezwę, wzywającą do strajku generalnego. Oprócz p. Mucharskiego aresztowano jeszcze 15 osób. Policja zabrała również wiele materjału kompromitującego.

Ostatnia stawka Niemiec

Paryż, 7. 8. „Matin“ donosi że Hughes oświadczył czynnikom rządowym niemieckim, iż konferencja londyńska jest ostatnią stawką Niemiec, które będą odpowiedzialne za rozbicie rokowań. Najlepszem wyjściem dla Niemiec będzie lojalne wypełnienie projektu rzeczoznawców, zaś w przeciwnym razie nie będą mogły liczyć na pomoc Stanów Zjednoczonych.

O czas pracy.

Warszawa, 9. 8. Pat. donosi: W czwartek 7 bm. w Min. Pracy i Opieki Społ. pod przewodnictwem p. ministra Darowskiego i przy udziale p. ministra Przem. i Handlu inż. Kiedronia oraz wyższych urzędników Min. Pracy i Op. Społ., Przemysłu i Handlu i województwa śląskiego odbyły się oddzielne narady z przedstawicielami przemysłowców i przedstawicielami robotniczych związków zawodowych.

W toku narad w obydwu sprawach zostało zakomunikowane stanowisko rządu co do czasu pracy, a mianowicie że poza dokonanem przez rozporządzenie z dnia 18 lipca rb. przedłużeniem czasu pracy w hutnictwie metalowem, żadne dalsze kroki w tym kierunku nie będą przedsięwzięte. W ten sposób została załatwiona niepokojąca związki i wysuwana przez pracodawców sprawa przedłużenia czasu pracy w kopalniach.

„Przegrana bitwa“.

Berlin, 9. 8. „Deutsche Ztg.“ pisze: Naogół wczorajszy komunikat biura Wolfa potwierdza w zupełności nasze obawy, wyrażone na początku konferencji londyńskiej. Bitwa w Londynie zdaje się, została wczoraj przez nas przegrana.

U sowieckich katów

Warszawa, 8. 8. A. W. donosi: Aresztowani w Petersburgu dwaj członkowie polskiej delegacji mieszanej komisji specjalnej zostali osadzeni w jednem z więzień śledczych, gdzie znajduje się słynny VI oddział, zwany oddziałem śmierci, ponieważ żaden z aresztowanych nie wychodzi stamtąd żywy.

Przesyłki z jedzeniem, przesyłane uwięzionym przez przyjaciół, zostają zwracane przez straż więzienną. która oświadcza, że nie zna nazwisk polskich więźniów. Według sowieckiego kodeksu karnego, delegatom polskim, w myśl aktu oskarżenia, który im wręczono, grozi kara śmierci.

Aresztowanie delegatów polskich jest fragmentem w długim szeregu szykan, które rząd sowiecki stosuje wobec urzędników polskich, zajętych reewakuacją mienia polskiego w Rosji. W swoim czasie grożono śmiercią p. Zawazkiemu, prof. Chwalewiczowi, konsulowi Himmelstjernowi oraz p. Grynwaldowi, jeśli nie zaprzestaną poszukiwań mienia polskiego, ukrywanego przez sowiety.

Porażka hakatystów gdańskich

Gdańsk, 8.8. AW. donosi: Wysoki komisarz Ligi Narodów wydał decyzję w sprawie sporu polsko-gdańskiego o wydalenie z Polski 4 Gdańszczan.

Ustęp decyzji Wys. Komisarza w tej sprawie brzmi: Rozstrzygam, że zarządzenie rządu polsk., wydalające pastora Wiebera, Kurta Neumanna, Paula Mejrowskiego i weterynarza Kuhna nie sprzeciwia się obowiązującym układom polsko-gdańskim i odpowiada ogólnym metodom międzynarodowym, stosowanym w takich wypadkach i nie mogę wobec tego porzeć prośby senatu wolnego miasta, aby powyższym 4 osobom pozwolono na powrót do Polski.

Gdańsk, 8. 8. AW. donosi: Firma polska „Kooperacja polska“, nie mogąc wyładować z powodu strajku robotników portowych okrętu z ładunkiem nawozów sztucznych, skierowała okręt z portu gdańskiego do portu w Gdyni, gdzie w zupełnym porządku dokonano wyładowania i towar wysłano do Polski.

Upadłość Banku Leśnego.

Warszawa, 9. 8. Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił upadłość jednego z mniejszych banków powojennych, a mianowicie Banku Leśnego. Od początku rb. jest to dopiero trzecia upadłość, ogłoszona w stolicy polskiej. W całem państwie upadłości są również rzadkością. Świadczy to o wyjątkowo łagodnym przebiegu przejściowego przesilenia gospodarczego, przeżywanego w związku z dokonaną reformą walutową.

Z konferencji londyńskiej

Berlin, 8. 8. Pat. donosi: Według doniesienia z Londynu, Theunis i Mac Donald na zwrócone do nich zapytania Herriota oświadczyli, że są z nim w zgodzie, co do faktu nawiązania przez premjera francuskiego bezpośredniej wymiany poglądów z delegatami Niemiec.

Londyn, 8. 8. Pat. donosi: Delegacja Rzeszy odmówiła spłaty 80 milj. mk. złotych w okresie od 15 sierpnia do 5 października pod pretekstem, że plan Davesa nie przewiduje tej spłaty. Sprzeciw ze strony delegatów Niemiec sprawił jak najgorsze wrażenie, albowiem wykazał jak na dłoni, pragnienie Niemców, wyciągnięcia ze sprawozdania rzeczoznawców wszystkich dla siebie korzyści bez podjęcia wzamian jakichkolwiek usiłowań w celu wypełnienia przyjętych zobowiązań.

Kłopoty z pożyczką niemiecką

Berlin, 8. 8. „Lokal Anzeiger“ donosi z Waszyngtonu: Prez. Coolidge oświadczył, że rząd amerykański nie może przyjąć na siebie gwarancyj co do pożyczki, jaka ma być przyznana Niemcom. Gwarancje te zdaniem Coolidga, należą wyłącznie do banków, które wyłożą pożyczkę do subskrypcji.

Projekt utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy

Hamburg, 8. 8. Pat. donosi: Międzynarodowy kongres robotników transportowych przyjął jednomyślnie wniosek francuski, domagający się propagowania idei utworzenia stanów zjednoczonych Europy.

Bank Polski w Gnieźnie płacił 9. 4. przy większych transakcjach za dolary 5,16, funty ang. 23,30, fr. franc. 28,85, fr. belgijskie 26,30, fr. szwajc. 97,90.

Warszawa, 8. VIII. — Dolary 5,16, Belgja 26,12, Holandja 200,90, Londyn 23,35, Praga 15,33, Paryż 29,16, Szwajcarja 98,31, Wiedeń 7,28, Włochy 23,14, Miljonówka 0,82, Pożyczka złota 6,60, Bony złote 0,80, Pożyczka dolarowa 2,95. Tendencja dla franka szwajc. mocniejsza, zresztą utrzymaną.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Bractwom, Obywatelom miasta i wsi, Krewnym, Znajomym, za przysłane wieńce oraz wszystkim, którzy raczyli wziąść udział w pogrzebie naszego najdroższego męża i ojca, ś. p.

Józefa Woźniaka

składamy na tej drodze z głębi zbolałego serca wyrazy najserdeczniejszej wdzięczności i serdeczne

Bóg zapłać!

Rodzina.

Września, w sierpniu 1924.